

TADEUSZ GRYGIER

NIEKTÓRE PROBLEMY POLITYCZNO-WOJSKOWE PRZEJĘCIA POMORZA W 1919/20 *

Podpisanie przez Rzeszę Niemiecką traktatu pokojowego częściowo zlikwidowało napięcie polityczne w kwestii polsko-niemieckiej oraz wprowadziło zasadnicze zmiany w dyslokacji oddziałów wojsk polskich na tym froncie. Front polsko-niemiecki utworzony został na początku maja 1919 r. jako zabezpieczenie państwa polskiego przed atakiem niemieckim w momencie ewentualnej odmowy podpisania przez Niemcy przedstawionych im warunków traktatu pokojowego¹. Utworzenie frontu polsko-niemieckiego miało zasadniczy wpływ na organizację armii wielkopolskiej i polskiej konspiracji wojskowej na Górnym Śląsku oraz na Pomorzu. Armia wielkopolska i jej Dowództwo Główne Sił Zbrojnych byłego Zaboru Pruskiego nieoficjalnie podporządkowane zostały Naczelnemu Dowództwu Wojsk Polskich w Warszawie, a dowodzącym frontem polsko-niemieckim został Józef Piłsudski (przez krótki okres czasu generał Henryks, przewodniczący Wojskowej Misji Francuskiej w Polsce). Organizacja Wojskowa Pomorza (OWP) oraz Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska (POW G. Śląska) poddane zostały Komendzie Naczelnej Polskiej Organizacji Wojskowej w Warszawie. Tym sposobem istniejące de jure odrębne „Państwo Wielkopolskie” i jego siła zbrojna (armia wielkopolska, OWP i POW G. Śląska), de facto stały się częściami składowymi państwa polskiego. Ten moment starał się w pełni wykorzystać J. Piłsudski dla wyeliminowania z walki politycznej wewnątrz Polski

* Artykuł ten jest szkicem pracy seminaryjnej z r. 1938, przedstawionej na seminarium prof. dra Andrzeja Wojtkowskiego w trakcie studiów na Uniwersytecie Poznańskim. Jest to resztką uratowana z zawieruchy wojennej większej pracy o Organizacji Wojskowej Pomorza, którą opracowywałem wspólnie z majorem Stefanem Łukowiczem. Praca w czasie kampanii wrześniowej zaginęła w Poznaniu. Podstawowymi źródłami pracy były materiały Archiwum Referatu Historycznego Dowództwa Okręgu Korpusu nr VII w Poznaniu. Archiwum to również zaginęło w czasie kampanii wrześniowej.

¹ Archiwum Dowództwa Okręgu Korpusu VII w Poznaniu (dalej DOK VII) I-63, pismo Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu do głównodowodzącego generała Dowbora-Muśnickiego z dnia 29 V 1919 r.

ośrodka poznańskiego tak zdecydowanie opozycyjnie nastawionego wobec programu politycznego J. Piłsudskiego².

Podpisanie warunków pokojowych przez Niemcy czyniło front polsko-niemiecki zbędnym, a sytuacja prawna i międzynarodowa zmuszała niejako do powrotu do stanu faktycznego sprzed maja 1919 r. Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich w Warszawie 5 VII 1919 r. ustaliło, że „pogotowie bojowe na całym froncie polsko-niemieckim pozostaje jednakże niezmienione. Należy obserwować zachowanie się Niemców na Suwalszczyźnie, Prusach Wschodnich i Zachodnich i na Śląsku, na agitację i ruchy wojsk niemieckich. Prace nad wzmocnieniem pierwszej linii bojowej należy kontynuować. Prace umocnieniowe tylnych linii zaniechać”.

Niemniej prowadzone prace łączące komunikacyjnie Wielkopolskę z Warszawą miano prowadzić dalej i dążyć do „rozbudowy linii kolejowych łączących Księstwo z Królestwem”³. Dla ówczesnej wewnętrznej sytuacji w Polsce bardziej charakterystyczny jest inny rozkaz z 5 VII 1919 r., wydany przez Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich w Warszawie. Uznano w Warszawie, iż wzmagający się wysiłek wojskowy na froncie wschodnim zmusza do osłabienia frontu polsko-niemieckiego dla przeprowadzenia na większą skalę akcji na wschodzie. „W szczególności należy niezwłocznie przygotować szybkie odtransportowanie jednego pułku z Wielkopolski” oraz całej rezerwy operacyjnej Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich. Głównodowodzący wojsk wielkopolskich uznał to żądanie Naczelnego Dowództwa WP za niewykonalne i zagrażające skutecznej obronie frontu wielkopolskiego, podyktowane względami politycznymi a nie wojskowymi. Pozostawianie na froncie polsko-niemieckim armii generała J. Hallera oraz oddziałów Naczelnego Dowództwa WP przyjęto w Poznaniu za „konsekwentne osłabianie ośrodka poznańskiego przez detasowanie i rozsegregowanie armii wielkopolskiej po całym froncie”⁴. Ilustracją ówczesnej oceny sytuacji polityczno-wojskowej jest sformułowanie podane w referacie Dowództwa Głównego w Poznaniu z dnia 3 VII 1919 r.

Niemcy podpisując traktat pokojowy musieli na razie zrezygnować ze swych zamiarów natychmiastowego zaatakowania Polski. Także koncepcja stworzenia z Prus Zachodnich i Prus Wschodnich, Poznańskiego i Śląska odrębnego państwa wschodniego, które by na własną rękę prowadziło wojnę przeciwko Polsce, zdaje się upadła. Nie jest przez to jednak powiedziane, żeby Niemcy już doszczętnie

² DOK VII I-64, pismo W. Korfantego do generała Dowbora-Muśnickiego z dn. 2 VI 1919 r., zob. szczegóły: J. Dowbór-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1935, cz. II (załączniki), s. 82-85.

³ DOK VII V-303, rozkaz Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich z dn. 5 VII 1919 r.

⁴ Tamże, I-67, rozkaz Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich z dn. 6 VII 1919 r.

zrezygnowali z zatrzymania w swych rękach prowincji wschodnich. Zdania w tym kierunku są jeszcze podzielone. Zdaje się być pewnym, że całe usiłowania rządu niemieckiego zwrócą się obecnie w kierunku przewleczenia sprawy opróżnienia terytoriów przynależnych Polsce, żywiąc w głębi nadzieję, że może przecież uda im się uniknąć tego. Daje im do tego sposobność postanowienie traktatu, że opróżnienie terytoriów wschodnich rozpocząć się ma dopiero po ratyfikacji traktatu. Nie jest wykluczone, że Niemcy opierając się na żywiołach nacjonalistycznych, generalicji i wojsku liczą też na to, że rządy sprzymierzone już teraz zdemobilizują większą część swych wojsk, a skoro to raz uczynią to będą już ustępliwsze i nie będą w stanie wywrzeć odpowiedniego nacisku w celu wymuszenia dotrzymania traktatu⁵.

Praktyczne uregulowanie spraw wynikających z podpisania przez Niemcy traktatu pokojowego tarcia polityczne między ośrodkiem poznańskim a warszawskim przesunęły wprawdzie na dalszy plan, niemniej przy ich omawianiu należy o tych tarcjach pamiętać. Odmiennie koncepcje polityczne Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu i tzw. obozu belwederskiego uzewnętrzniały się bowiem również i w technicznych sprawach związanych z przejściem Pomorza. W tym szkicu zwraca się uwagę na dwa zagadnienia: po pierwsze, na rokowania polsko-niemieckie w sprawie przejścia Pomorza oraz po drugie, na problemy wojskowe zajęcia terytorium pomorskiego.

I. USTALENIA POLITYCZNE

Rokowania polsko-niemieckie w sprawie wykonania postanowień traktatu pokojowego prowadzone były na drodze dyplomatycznej między rządem polskim w Warszawie a rządem niemieckim prawie od początku lipca 1919 r. Sprawa przejścia Pomorza wymagała jednakże uregulowania problemów miejscowych, które nie wymagały, ani nie mogły być rozstrzygane na płaszczyźnie dyplomatycznej. Władze niemieckie Prus Zachodnich już 28 VI 1919 r. podjęły w tym celu pierwsze kroki, mimo iż zasadą narzuconą przez Ententę był zakaz prowadzenia bezpośrednich rokowań między władzami niemieckimi a przedstawicielstwem ludności polskiej ziem byłego zaboru pruskiego. Punktem wyjścia ustalenia stosunku niemieckich władz Prus Zachodnich wobec ludności polskiej była teza, że „do czasu przejścia Prus Zachodnich przez Polskę, mimo podpisania traktatu pokojowego nic się nie zmieniło w prawno-państwowym funkcjonowaniu administracji niemieckiej prowincji”⁶. Komisariat Naczelnej Rady

⁵ Tamże, V-312, referat polityczno-wojskowy Dowództwa Głównego w Poznaniu z dn. 3 VII 1919 r.

⁶ Tamże, V-326, sprawozdanie Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku z dn. 12 VII 1919 r.

Ludowej w Poznaniu w oparciu o swą odezwę „Deutsche Mitbürger”, ogłoszoną we wszystkich gazetach polskich wychodzących w Niemczech (28 VI 1919 r.) zdecydował się podjąć pertraktacje z niemieckimi władzami w Gdańsku. Pierwszym posiedzeniem, na którym podjęto rozmowy polsko-niemieckie było posiedzenie w Bydgoszczy (dnia 7 VII 1919 r.). Delegacji polskiej przewodniczył dr Wierzbicki. Drugie posiedzenie odbyło się w Toruniu 16 VII 1919 r. Te dwa posiedzenia nie przyniosły konkretnych rezultatów. Zorganizowano więc trzecie posiedzenie w Gdańsku w siedzibie Naczelnego Prezydium Prowincji w dniach 23—24 VII 1919 r. Pertraktacje bydgoskie, toruńskie i gdańskie wymagają osobnego, szczegółowego omówienia. Dla interesujących nas zagadnień polityczno-wojskowych potrzebne są tylko niektóre aspekty rozmów polsko-niemieckich. Najważniejsze dla naszego tematu były obrady gdańskie. Delegacja niemiecka pod przewodnictwem naczelnego prezesa Prus Zachodnich Schnackenburga oraz delegacja polska pod przewodnictwem organizatora polskiej administracji na Pomorzu Stefana Łaszewskiego podjęły rozmowy znacznie wykraczające poza techniczne sprawy przejścia Pomorza. Podkreślić przy tym wypada, że Łaszewski występował w Gdańsku w podwójnej roli — raz jako upoważniony przedstawiciel Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu (jako podkomisarz Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej dla Prus Królewskich, Warmii i Mazur w Gdańsku oraz jako wyznaczony przez Komisariat NRL organizator przyszłego polskiego aparatu administracyjnego na Pomorzu); drugi raz jako pełnomocnik rządu polskiego w Warszawie. Ograniczenia swobody działania Łaszewskiego polegały na tym, że znaczną ilość zagadnień rząd polski w Warszawie oraz Komisariat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu zastrzegły sobie dla własnej decyzji, a możliwość definitywnego regulowania spraw posiadał Łaszewski tylko w tych sprawach, które należały do wyłącznej kompetencji Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu. Łaszewski oświadczył zresztą delegacji niemieckiej, że godzi się tylko na przekazanie życzeń delegacji niemieckiej w sprawie podjęcia bezpośrednich rokowań między rządem polskim a rządem niemieckim w Berlinie. Rokowania berlińskie zamierzano podjąć 28 VII 1919 r. Przewodniczący polskiej delegacji wspólnie z radcą ministerium spraw wewnętrznych w Berlinie omawiał program rokowań berlińskich⁷.

Z najważniejszych spraw, które interesowały obie rokujące strony w Gdańsku, na czoło wysuwała się sprawa rozładowania napięcia politycznego wśród ludności polskiej oraz udziału czynnika polskiego w zarządzaniu terytorium Pomorza w okresie od podpisania traktatu poko-

⁷ Tamże, I-64, sprawozdanie z przebiegu rokowań gdańskich przedstawione przez Stefana Łaszewskiego.

owego do chwili przejścia go przez Polskę. Jeśli chodzi o napięcie polityczne wśród ludności polskiej przejmowanych terenów Pomorza oraz części Wielkopolski, to obie strony przyznawały, iż napięcie to może spowodować wybuch rozruchów i to w niedługim czasie, jeśli nie podejmie się odpowiednich środków zaradczych. Uznano, iż są to zagadnienia typowe, leżące w gestii administracji lokalnej. Obie delegacje podjęły więc wysiłki celem znalezienia odpowiednich kroków prowadzących do rozładowania sytuacji nie czekając na rezultaty polsko-niemieckich rokowań w Berlinie. Obie jednakże strony różniły się w ustalaniu przyczyn napięcia politycznego. I tak strona niemiecka wysuwała, że przyczyną tego napięcia

[...] jest dążenie polityków polskich do postawienia administracji niemieckiej przed faktami dokonanymi jeszcze przed ratyfikacją pokoju oraz przejścia zwierzchnictwa państwowego. Strona niemiecka uznała, iż nie może dopuścić do jakichkolwiek zbrojnych uprzedzeń wykonania warunków pokojowych. Tym bardziej, że strona polska nie do wszystkich ustaleń terytorialnych traktatu pokojowego pozytywnie się ustosunkowuje. Dalej delegacja niemiecka uważała, że polskie rady ludowe nie są w stanie i nie chcą przeciwstawiać się nieprawidłowym interpretacjom warunków pokojowych przez ludność. Interpretacje te powodują wystąpienia, które administracja niemiecka musi siłą tłumaczyć⁸. [Natomiast strona polska uznała, iż] przyczyną napięcia politycznego wśród ludności polskiej a nawet wśród części ludności niemieckiej jest postawa Grenzschutzu oraz wywóz środków żywnościowych i własności państwowej. Te poczynania niemieckie można z jednej strony tłumaczyć jako niezrozumienie ustaleń warunków pokojowych, ale i jako próbę ogołocenia odstępowanych terytoriów a nawet sabotowania traktatu pokojowego. Wskazywaliśmy stronie niemieckiej, że niby władze wojskowe i cywilne czynią pozornie wszelkie przygotowania do ewakuacji, nie znajdują jednak posłuchu u organów podwładnych. Zdaje się, że ten brak karności jest wywołany celowo. Zwalnia się niby żołnierzy ze służby, ale mimo to pozostawia się ich w formacji [mimo rozkazu z 25 VI 1919 r.] nieraz bez kierownictwa. Z tych zaś żołnierzy tworzą się bandy⁹.

Na ten nawet temat Polska Rada Ludowa w Toruniu interweniowała u dowódcy garnizonu toruńskiego, żądając lepszego uzbrojenia straży obywatelskiej oraz likwidacji band żołnierskich. Na marginesie spraw ewakuacyjnych warto zaznaczyć, że zastępca szefa sztabu Dowództwa Głównego w Poznaniu major Wzacny uznał wiadomości o przeprowadzanych przygotowaniach niemieckich do ewakuacji za niekorzystne w „bieżącej chwili. Wiadomości te mogłyby zaszkodzić akcji politycznej poczynionej przez nas w Paryżu, a mającej na celu zabezpieczenie nas od strony Niemców od zachodu, jak i w sprawie Gdańska. Wiadomość o ewa-

⁸ Tamże, V-324, pismo Leona Janta-Polczyńskiego z dn. 25 VII 1919 r.

⁹ Tamże, V-303, raport informacyjny Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku (dra Józefa Wybickiego). Od marca do lipca istniał Tajny Podkomisariat Rady Ludowej w Gdańsku (w mieszkaniu dra J. Wybickiego).

kuacji twierdzy toruńskiej poza ciasne kółko oficerów oddziału operacyjnego nie powinna wychodzić”¹⁰. Jeśli chodzi o zarzuty delegacji niemieckiej dotyczące bezsilności polskich rad ludowych to Łaszewski tłumaczył ten fakt rozwiązaniem przez władze niemieckie Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku. Polskie rady ludowe pozbawione kierownictwa oraz nie mające żadnej możliwości wpływania na administrację nie miały możliwości wpływania na postawę ludności. Przewodniczący Delegacji Polskiej podkreślał, że

[...] napięcie polityczne wśród ludności polskiej może być rozładowane tylko przez zorganizowanie własnych polskich organów kontrolnych administracji oraz przez możliwość wpływania na działalność administracji. Wprawdzie teoretycznie rzecz ujmując niemieckie władze są uprawnione utrzymać dotychczasowy stan prawny do czasu wejścia w życie postanowień traktatu pokojowego, w praktyce rzecz jednak przedstawia się inaczej. Przecież chodzi tylko o stosunkowo krótki okres czasu, dla którego trzeba zrezygnować z teoretycznych ustaleń by uchronić obie grupy narodowe przed nieszczęściem¹¹.

Debata nad stanowiskami obu delegacji przybierała ostre formy. W końcu strona niemiecka zgodziła się na ustanowienie polskich mężów zaufania przy urządach, pod warunkiem jednakże złożenia przez nich deklaracji lojalności. W przeciwnym razie „administracja niemiecka nie może brać odpowiedzialności za prawidłowe funkcjonowanie aparatu administracyjnego, ani za utrzymanie spokoju na terenach odstępowanych. Można liczyć się z realnymi efektami pracy polskich mężów zaufania tylko wówczas, jeśli ich powołanie dokonane zostanie przez odpowiedni urząd oraz jeśli będą oni mieli odpowiedni wpływ na ludność. Warunkiem prawidłowego funkcjonowania instytucji mężów zaufania jest zobowiązanie i szczerza wola polskich mężów zaufania reprezentowania nie tylko jednostronnych interesów polskich oraz działanie wyjaśniające i uspokajające”¹². Ilustracją rozbieżności stanowisk obu delegacji jest końcowy passus protokołu obrad gdańskich z dnia 23 VII 1919 r.:

[...] podstawą porozumienia może być wydanie wspólnego oświadczenia o przebiegu pertraktacji. Delegacja Polska zaznacza jednak, że praktyczne pomysły rezultaty takiego wspólnego oświadczenia, na które się godzimy, mogą zaistnieć tylko wówczas, jeśli ludności polskiej udzieli się odpowiednich gwarancji, ustali się odpowiednią reprezentację interesów polskich i jeśli dojdzie do wspólnego porozumienia co do jej instytucjonalnej organizacji. Jednym z podstawowych punktów tych gwarancji jest przyznanie skutecznej kontroli niemieckich władz z wyposaże-

¹⁰ Tamże, I-3, notatka telefoniczna z rozmowy mjra Bronisława Wzacnego z Wydziałem Operacyjnym Naczelnego Dowództwa w Warszawie.

¹¹ DOK VII V-303, sprawozdanie S. Łaszewskiego.

¹² Tamże, V-21, raport pułkownika Stanisława Skrzyńskiego z dn. 24 VII 1919 r.

niem polskich mężów zaufania w prawo a nie obowiązek kontrasygnaty wszelkich zarządzeń i pism. Tak samo należy uzgodnić zarządzenia wojskowe z cywilnymi, by władze wojskowe nie przeciwstawiały się pojednawczej polityce niemieckich władz cywilnych.

Podsumowanie dyskusji było różne z obu stron. Przewodniczący Delegacji Niemieckiej podaje ją w trzech punktach:

1. wspólna działalność polskich i niemieckich władz celem uspokojenia ludności jest konieczna dla wprowadzenia wzajemnego zaufania;

2. współdziałanie Polaków w administracji jest pożądane. Ustalenie jednakże bliższych form tej współpracy możliwe będzie dopiero podczas rokowań berlińskich;

3. dla reprezentowania interesów polskich oraz współpracy ludności polskiej z administracją niemiecką pożądane jest stworzenie instytucji centralnej w Gdańsku i w razie konieczności w Bydgoszczy.

W imieniu Delegacji Polskiej podsumowania dokonał p. Janta-Połczyński żądając:

1. restytuowania Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku;

2. przydzielenia wszystkim urządzeniom niemieckim polskich współpracowników, mianowanych przez Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej;

3. ustanowienia ze strony niemieckiej również jakiejś centralnej komórki (np. w oparciu o urząd naczelnego prezesa prowincji), do której strona polska mogłaby się zwracać we wszelkich sprawach¹³.

Obrady z 23 lipca nie przyniosły rezultatów. Nie zgodzono się nawet na przyjęcie protokołu rokowań w Toruniu. Wybrano więc Komisję, która 24 lipca miała ustalić wspólny tekst protokołu toruńskiego oraz oświadczenia po rokowaniach gdańskich. Druga Komisja miała ustalić protokół porozumienia w sprawie otwarcia żeglugi na Noteci. Obrady polskiej i niemieckiej Komisji (w każdej po 13 członków) pod przewodnictwem Schnackenburga i Łaszewskiego odbywały się w optymistycznej atmosferze pomyślnie zakończonych obrad polsko-niemieckich w Krzyżu w sprawie wznowienia ruchu kolejowego między Poznaniem a Berlinem. Dalej Niemieckie Dowództwo Północne w Bartoszycach otrzymało od rządu polskiego w Warszawie wiadomość o wysłaniu Polskiej Misji Wojskowej do Gdańska. Strona niemiecka zgodziła się więc na restytuowanie Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku oraz na funkcje naczelnego prezesa prowincji jako pełnomocnika, który będzie załatwiał wszelkie sprawy sporne wysuwane przez stronę polską. Jedna sprawa jednakże wywołała opory Komisji Niemieckiej — instytucja polskich współpracowników w urządzeniach. Delegacja Niemiecka myślała raczej tylko o polskich mężach zaufania a nie o współpracownikach. „Tendencji polskiej, by administracja niemiecka przygotowała polski aparat administracyjny, nie możemy ulegać. Niemcy nie są zobowiązani do uczenia polskich urzędników”. Dalej uważano, iż polskich mężów zaufania na-

¹³ Tamże, I-64, protokół obrad gdańskich.

leży powoływać tylko w urzędach politycznych na szczeblu powiatu; mężowie zaufania kontrasygnować mieli tylko pisma i zarządzenia, które landrat uznał za ważne dla ludności polskiej; polski mąż zaufania nie miał posiadać prawa weta, a mianowany miał być przez naczelnego prezesa prowincji.

Delegacja Polska nie chciała zrezygnować ze swych żądań, a gdy doszło do spięcia między radcą rejencyjnym Kreftem, w sprawie przygotowania polskich urzędników do przejęcia administracji, Łaszewski zagroził zerwaniem rokowań. Uważał on, że ratyfikacja traktatu pokojowego przez Niemcy, niezależnie od terminu ratyfikacji traktatu przez państwa sprzymierzone, winna obowiązywać administrację niemiecką¹⁴. Strona niemiecka nie chciała dopuścić do zerwania rokowań i wreszcie zgodziła się na następujące wspólne oświadczenie:

1. dla ochrony interesów i praw ludności polskiej na terenach nie obsadzonych przez stronę polską, a w myśl traktatu mających zostać włączonych do Polski, na okres czasu wejścia w życie postanowień traktatowych oraz dla przekazania terytorium, ustanawia się jako organ Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku. Strona niemiecka godzi się na działalność Podkomisariatu i go prawnie uznaje. Podkomisariatowi NRL gwarantuje się swobodny kontakt z Naczelną Radą Ludową w Poznaniu i z Ministerium Ziem b. Zaboru Pruskiego. Równocześnie zabezpiecza się możliwość utworzenia Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Bydgoszczy z tymi samymi prawami co Podkomisariat w Gdańsku;

2. Podkomisariat NRL jest upoważniony do nawiązywania bezpośredniego i w każdym czasie kontaktu w sprawach dotyczących ludności polskiej z naczelnym prezesem prowincji w Gdańsku oraz z zastępcą naczelnego prezesa prowincji w Bydgoszczy. Obaj naczelnicy prezesi prowincji zobowiązują się, z wyjątkiem spraw do których nie są upoważnieni, przyjąć pośrednictwo między Podkomisariatem NRL a wszystkimi władzami centralnymi Prus i Rzeszy;

3. wszystkim władzom politycznym na szczeblu powiatu (landratom oraz prezydentom miast wydzielonych z powiatu) na terytorium przejmowanym przez Polskę przydziela się polskich pełnomocników. Pełnomocników tych mianuje Podkomisariat NRL w Gdańsku za zgodą naczelnego prezesa prowincji, który wydaje akt wprowadzający na stanowisko;

4. urzędy administracji niemieckiej zobowiązane są do pełnego informowania o wszystkich sprawach zarządzania. Natomiast polscy pełnomocnicy mają obowiązek pomagania urzędom w utrzymywaniu spokoju i porządku oraz w prowadzeniu normalnego toku urzędowania. Skoro zajdzie potrzeba polscy pełnomocnicy mogą kontrasygnować zarządzenia władz i urzędów. W wypadku różnic zdań między polskim pełnomocnikiem a kierownikiem urzędu, pełnomocnik ma prawo odwołania się do władz prowincjonalnych. Władze prowincjonalne, po zasięgnięciu opinii Podkomisariatu NRL zobowiązane są do podjęcia natychmiastowej decyzji. Urzędy podległe w tym wypadku zobowiązują się do wykonania polecenia;

5. wszystkie ważniejsze zarządzenia ogłasza się w dziennikach urzędowych w obu językach — polskim i niemieckim;

¹⁴ Tamże, I-3, notatka z rozmowy telefonicznej z majorem Wł. Andersem.

6. zarządzenie 4 dywizji piechoty w Koronowie z dn. 13 lipca 1919 r. w sprawie działalności Polskiej Rady Ludowej w Koronowie rozszerza się na cały obszar przejmowany przez Polskę;

7. delegaci polscy zastrzegają sobie prawo ustanawiania polskich pełnomocników względnie ich zastępców w innych urzędach¹⁵.

Dodatkowe postanowienia zawarto w sprawie podjęcia starań o amnestię dla zasądzonych o sprawy polityczne, o zwolnienie internowanych i aresztowanych. Sprawy wznowienia żeglugi na Noteci przeniesiono na obrady w Bydgoszczy na 28 lipca. Strona niemiecka wysunęła następujące żądania: Dowództwo Główne w Poznaniu winno wycofać z linii frontu 4 i 5 pułk strzelców wielkopolskich; strona niemiecka również wycofać miała 2 pułki; nadzór komisji parytetycznej nad żeglugą notecką w asyście żandarmerii niemieckiej; wojskowa kontrola na drogach wodnych Noteci miała być wykonywana przez Wojskową Placówkę Centralną w Bydgoszczy (Militärische Centralstelle) ze stacjami kontrolnymi w Nakle i Wieleniu; kierownikami kontroli byłiby wojskowi niemieccy, którym przydzielono by oficerów polskich; policja wodna swą kontrolę ograniczać miała tylko do sprawdzania przemytu broni i amunicji; wszelkie skargi rozstrzygać miała Wojskowa Placówka Centralna w Bydgoszczy; wreszcie polskie posterunki miały otworzyć służbę w Dębinku. Głównodowodzący armii wielkopolskiej gen. J. Dowbór-Muśnicki uznał żądania niemieckie za „humorystyczne i nakazując zerwanie pertraktacji z tymi zarozumiałymi panami, którzy i tak będą musieli opuścić teren”¹⁶.

Ustaień politycznych pertraktacji polsko-niemieckich w Gdańsku w praktyce konsekwentnie nie przeprowadzono. W dalszym ciągu obie strony wzajemnie podejrzewały się o sabotaż traktatu pokojowego.

II. USTALENIA WOJSKOWE

Delegacja Polska pod przewodnictwem Łaszewskiego rezultaty rokowań gdańskich przekazała Delegacji Polskiej na rokowania w Berlinie. Na miejscu w Gdańsku pozostała jedynie polska Misja Wojskowa z pułkownikiem Skrzyńskim z Dowództwa Głównego w Poznaniu oraz z J. Dziembowskim z Wydziału Administracji Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu na czele. Strona niemiecka zorganizowała specjalny sztab łącznikowy (Verbindungs — Stab), na czele którego stał pułkownik v. Schwerin oraz pułkownik Brüggemann. Obie strony rozpoczęły rokowania wojskowe w Oliwie w dniach 28 VII—4 VIII 1919 r. od przedstawienia swych propozycji.

¹⁵ Tamże, I-64, protokół obrad gdańskich.

¹⁶ Tamże, I-3, uwagi gen. Dowbora-Muśnickiego na raporcie z obrad bydgoskich.

1. PERTRAKTACJE POLSKO-NIEMIECKIE W OLIWIE

Strona niemiecka zmierzała do tego, by wycofanie wojsk niemieckich z terenów odstępowanych Polsce przeprowadzić w terminie najpóźniejszym. W stosunku do Gdańska przyjęła interpretację następującą: wojska niemieckie mogą pozostać w Gdańsku, gdyż warunki traktatu pokojowego nie określają obowiązku wycofania wojsk niemieckich z obszaru Wolnego Miasta Gdańska. Żołnierzy, uprawnionych do udziału w plebiscytach, zamierzano również jak najpóźniej zwolnić ze służby wojskowej, przy czym sprawy miejsca zamieszkania ochotników z Grenzschtzu (Grenzschutzfreiwilligen) załatwić miały odpowiednie komórki administracji wojskowej w Berlinie. Dla prawidłowego zwalniania żołnierzy (według ich miejsca urodzenia czy miejsca zamieszkania) władze wojskowe podjąć miały odpowiednie przygotowania. Członków Grenzschtzu pochodzących z prowincji poznańskiej nie zamierzano zwalniać ze służby wojskowej bez ich osobistej woli. Oddziały rezerwowe (die Reserve — Grenzschutz — Ost — Formationen) oraz inne oddziały paramilitarne zamierzano przekształcić na straże obywatelskie (Einwohnerwehren) w myśl ustalonych wytycznych przez rząd pruski. Broń i amunicję miano również przekazać oddziałom straży obywatelskich. Reorganizację tych oddziałów przeprowadzać miały niemieckie władze administracji powiatowej i lokalnej w porozumieniu z wojskowymi komisarzami powiatowymi a pod kierownictwem naczelnego prezesa prowincji, który w myśl zarządzenia ministerialnego z dn. 1 V 1919 r. miał obowiązek nadzorowania oddziałów straży ludowych. Zaproponowano, by do oddziałów straży obywatelskich wciągać przedstawicieli ludności polskiej i niemieckiej. Szczegóły dotyczące udziału Polaków w strażach obywatelskich miał opracować naczelnny prezes Prus Zachodnich oraz dowodzący niemieckim okręgiem korpusu. Wreszcie dyplomacja niemiecka miała podjąć starania o włączenie w obszar Wolnego Miasta Gdańska półwyspu helskiego, uzasadniając ten wniosek względami wojskowymi¹⁷.

Strona polska do pertraktacji wojskowych w Oliwie podchodziła z różnych aspektów. Polska Misja Wojskowa podkreślała, że wprawdzie rokowania gdańskie i pertraktacje oliwskie świadczyły o tym, że Niemcy zdecydowani są ostatecznie opuścić przyznane Polsce terytoria, niemniej całe ich nastawienie „opiera się na przekonaniu, że w niedalekiej przyszłości nadarzy się okazja odebrania ich z powrotem przy najbliższej komplikacji politycznej w Europie Środkowej. Państwo polskie uważa się w kołach wojskowych i urzędniczych za twór sztuczny i przemijający, którego upadek wskutek zamętu wewnętrznego i wzrastającego bolszewizmu jest

¹⁷ Tamże, V-303, raport sytuacyjny Organizacji Wojskowej Pomorza z dnia 22 lipca 1919 r. (dra Franciszka Kręckiego).

tylko kwestią czasu”¹⁸. Te wrażenia polska Misja Wojskowa opierała na informacjach polskich działaczy w Gdańsku oraz na wynurzeniach niemieckich oficerów — członków niemieckiej Misji Wojskowej, nie łączyjąc szefa delegacji niemieckiej hr. v. Schwerina. Pułkownik Schwerin zresztą skoncentrował się na zbieraniu informacji o „postępkach prądów rewolucyjnych w armii wielkopolskiej. Zajścia w Biedrusku (bunt wojskowy) niemiecka Misja Wojskowa bierze za objaw rozkładu armii wielkopolskiej. Pogłoski o dymisji głównodowodzącego armią wielkopolską w Gdańsku i Oliwie są żywo komentowane i to z widocznym zadowoleniem, tym bardziej że Niemcy, szczególnie członek Misji płk Staff wyrażają się z uznaniem dla przygotowania wojskowego generała Dowbora-Muśnickiego”¹⁹. Polska Misja Wojskowa odnosiła wrażenie, że strona niemiecka wojny za skończoną nie uważała, a traktatu pokojowego nikt w Oliwie nie brał na serio. „Wobec Polski tylko nienawiść oraz lekceważenie, gdyż widzi się w niej państwo z łaski koalicji. Do pertraktacji musimy więc podchodzić ostrożnie i starać się stworzyć jak najlepszą sytuację dla pracy Organizacji Wojskowej Pomorza”²⁰.

Innym aspektem polskim w pertraktacjach oliwskich są zamierzenia niemieckie zmierzające do przyspieszenia rozkładu Polski. W tym celu — zdaniem szefa Wydziału Administracji Komisariatu NRL w Poznaniu — Niemcy

[...] zamierzają z jednej strony nawiązać kontakty z Rosją (w zależności od okoliczności albo z Rosją bolszewicką, albo z Kołczakiem), a z drugiej strony przez bezpośrednie prowadzenie destrukcyjnej roboty przez ludność niemiecką w istniejącym państwie polskim oraz na terytoriach, które przyłączone mają być do Polski i tymi środkami zniszczyć Polskę. Dr Józef Wybicki łączy tą akcją niemiecką z organizowaniem w Kurlandii armii generała v. d. Goltza, składającej się z elementów reakcyjnych, dla których wskutek zmniejszenia armii na obszarze Rzeszy nie ma i nie będzie w przyszłości miejsca. W Królewcu zorganizowano specjalne biuro werbunkowe dla armii v. d. Goltza. Biurem kieruje hr. Dohna. Mamy wiarygodne informacje, że materiał wojenny wywozi się na wschód, by nie oddać go koalicji. Wojska przesuwają się potajemnie do Kurlandii. Jak wynika z niemieckiego planu ewakuacji Prus Królewskich, przedstawionego podczas pertraktacji, wojska stojące na linii Brodnica — Działdowo odejdą w kierunku wschodnim. Fakt ten Niemcy starają się zatuszować, podając zrazu jako kierunek odwrotu wszystkich wojsk północ—zachód. Tymczasem stwierdzamy odmarsz poszczególnych jednostek Grenzschutzu (np. 14 kompanii) do Kurlandii. Samoloty wojskowe wywozi się do Mitawy. Armia w Kurlandii przejmuje dawnych oficerów i podoficerów armii cesarskiej, po zredukowaniu której znaleźli się oni bez pracy i chleba”²¹.

¹⁸ Tamże, V-303, raport o przebiegu rokowań oliwskich.

¹⁹ Tamże, V-67, pismo dra F. Kręckiego z dn. 2 VIII 1919 r.

²⁰ Tamże, V-4, raport J. Dziembowskiego z dn. 4 VIII 1919 r.

²¹ Tamże, V-4, raport J. Dziembowskiego z dn. 7 VIII 1919 r.

Wreszcie polska Misja Wojskowa za początek niemieckiej akcji, sabotującej postanowienia traktatu pokojowego oraz niemieckiego przygotowywania trudności w zarządzaniu Pomorzem w państwie polskim, uznała wysiłki niemieckie

[...] zmierzające do całkowitego ogołocenia Prus Zachodnich, wywożenie całych tegorocznych żniw, całego materiału wojskowego i kolejowego. Głównie w tym celu rozłożono okres operacji ewakuacyjnych na 28 dni. Załączone odpisy tajnych dokumentów niemieckich, które podczas mego pobytu w Gdańsku dostały się w nasze ręce, wykazują, że chodzi tu o świadome sprzeciwianie się warunkom traktatu pokojowego. Podczas rokowań Niemcy na pytanie nasze co do wywożenia materiałów odpowiedzieli, że na mocy traktatu pokojowego są upoważnieni do wywiezienia całej ruchomej własności armii niemieckiej. Nasz wysiłek winien zmierzać więc do tego, by okres operacji ewakuacyjnych zmniejszyć do koniecznego minimum”²².

Potwierdzeniem podejrzeń polskiej Misji Wojskowej był przykład twierdzy toruńskiej. Gubernator twierdzy otrzymał rozkaz uzbrojenia i zapatrzenia twierdzy do stanu sprzed 1914 roku, a mimo to wywożono z twierdzy wszystko, co tylko było możliwe.

Obrady gdańskie i oliwskie wskazywały również na dążenia niemieckie zmierzające do skonsolidowania wszystkich Niemców w państwie polskim w jeden blok polityczno-narodowy. Blok ten miał służyć za pomost między mniejszością niemiecką w Polsce a Rzeszą Niemiecką. Blok ten

[...] ma działać na szkodę Polski. Przypadkowe odezwania się poszczególnych delegatów niemieckiej Misji Wojskowej wskazują, że stosunki, jakie nasze wojska natrafiają podczas pochodu będą wprost oplakane. Niszczenie koszar już jest w toku, np. w Bydgoszczy. Najważniejszym więc zadaniem polskiej Misji Wojskowej jest zahamowanie niszczenia przez Niemców linii kolejowych oraz wywożenia zapasów węgla na stacjach kolejowych. Odwrót bowiem wojsk niemieckich ma być przeprowadzony kolejami. Zachodzi więc obawa, że odwrót ten celowo będzie się opóźniać właśnie z braku węgla, a nasze wojska wkraczające nie będą się mogły planowo posuwać, nie znajdując na stacjach kolejowych węgla dla lokomotyw²³.

Na pertraktacje oliwskie polska Misja Wojskowa patrzyła również z punktu widzenia ogółu ludności niemieckiej. Informacje napływające do Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku oraz do Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu wskazywały na ogólną depresję ludności niemieckiej Pomorza, depresję daleko odbiegającą od planów układanych przez polityków i wojskowych niemieckich. Ale mimo tej depresji nastawienie tej ludności było antypolskie. Odezwa Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej do ludności niemieckiej, ustalająca za-

²² Tamże, V-303, raport dra F. Kręckiego z dn. 7 VIII 1919 r.

²³ Tamże, V-64, sprawozdanie Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku z dn. 6 VIII 1919 r.

sady polityki polskiej wobec niej, nie przyniosła większych pozytywnych rezultatów²⁴.

Wreszcie polska Misja Wojskowa przy omawianiu spraw wojskowych brała pod uwagę stanowisko ludności polskiej Pomorza wobec postanowień traktatu pokojowego. Delegaci polscy w pertraktacjach oliwskich mieli o tyle utrudnione zadanie, że napięcie polityczne wśród tej ludności nie spadło; ludność polska była rozdrażniona i skłonna do wybuchu powstańczego. Te nastroje podsycaly stałe prawie utarczki z oddziałami Grenzschutzu, ogałacającymi kraj z wszelkiego dobytku. Dalej stałe przesuwanie wojsk niemieckich robiło wrażenie planowanej koncentracji sił do walki w polskim ruchem. Obok informacji wskazujących na poczynania niemieckie w Kurlandii do Dowództwa Głównego w Poznaniu przez cały lipiec i sierpień nadchodziły wiadomości o koncentracji wojsk niemieckich w Prusach Wschodnich, w szczególności w okolicach Królewca. Generał J. Dowbór-Muśnicki raczej nie przypuszczał, by były to przygotowania niemieckie do nowej wojny z Polską. Obawiał się raczej prowokacji niemieckiej, zmierzającej do spowodowania wybuchu powstania polskiego. Stąd polecił Misji Wojskowej w Gdańsku, by pertraktacje prowadzono pod kątem widzenia najlepszej pracy dla Organizacji Wojskowej Pomorza oraz jej udziału w jawnych strażach obywatelskich. Polecenia głównodowodzącego armią wielkopolską dość sprawnie wykonano na Pomorzu. Np. w Toruniu komendantem Straży Obywatelskiej został Lech Czarliński. Polacy w ramach tej Straży utworzyli na powiat toruński tzw. Grupę Uderzeniową, składającą się z 40 ludzi, z 2 samochodów pancernych oraz 4 ciężkich karabinów maszynowych²⁵.

Polska Misja Wojskowa przyjęta była w Oliwie przez stronę niemiecką poprawnie, z uprzejmością, a mimo to uderzała na każdym kroku atmosfera nieprzyjazna, antypolska. Wyniki pertraktacji były raczej mierne, a to z powodu zastrzeżenia wysuniętego przez Misję Polską, iż „pertraktacje winny posiadać charakter czysto informacyjny, przyjęcia do wiadomości propozycji niemieckich i zakomunikowania ich swych władzom wyższym”. Komisariat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu uzyskał jednakże podstawy dla ustalenia najlepszych warunków przejścia Pomorza podczas rozmów polsko-niemieckich w Berlinie. Rozmowy berlińskie prowadzono w sierpniu i październiku 1919 r. Ze strony Dowództwa Głównego w Poznaniu udział w nich brał major Bronisław Wzacny oraz przejściowo porucznik Ignacy Mielżyński²⁶.

²⁴ „Gazeta Olsztyńska” nr 75 z dn. 28 VI 1919 r.

²⁵ DOK VII, V-303, raport Organizacji Wojskowej Pomorza z dn. 29 VII 1919 r.

²⁶ Tamże, I-64, uwagi generała Dowbora-Muśnickiego na temat rokowań berlińskich.

Zawarta umowa polsko-niemiecka z dnia 25 XI 1919 r. — o wycofaniu wojsk z odstępowanych obszarów oraz oddaniu zarządu cywilnego — uwzględniała częściowo polskie stanowisko podczas pertraktacji oliwskich. Przede wszystkim skrócono czas przekazywania terytorium z 28 dni na 19. Ustalono, że wycofywanie i obsadzanie wojskowe odbywać się miało strefami, a okres czasu między wycofaniem wojsk niemieckich a wkroczeniem wojsk polskich skrócić miano do minimum. Na każdy dzień ustalono linię demarkacyjną. Linie te musiały wojska niemieckie opuszczać najpóźniej w terminie z góry ustalonym, a wojska polskie przekraczać je miały nie wcześniej niż to ustalono. Wyznaczono również ważniejsze punkty strategiczne, które wojska polskie miały w określonym czasie zajmować. Na przykład twierdzą toruńską zająć miały drugiego dnia operacji, dworzec w Kowalowie 4 dnia, twierdzą chełmińską 5 dnia, a twierdzą grudziądzką 7 dnia. W okresie przejściowym porządek publiczny utrzymywać miały cywilne władze lokalne przy pomocy straży obywatelskiej i policji pomocniczej. Przewidziano również instytucję polskich komisarzy wojskowych, którzy przejąć mieli wojskową własność państwową. Komisarze ci zlokalizowani zostali w Gdańsku, Toruniu, Grudziądzu, Iłowie, Koronowie i Bydgoszczy. Przede wszystkim chodziło o twierdze w Toruniu, Grudziądzu i Chełmie, które miały być zdane w ich stanie z dnia 1 VIII 1914 r.²⁷

2. DOWÓDZTWO GŁÓWNE W POZNANIU A NACZELNE DOWÓDZTWO W WARSZAWIE

Dowództwo Główne w Poznaniu jako naczelną władzę polskich sił zbrojnych na ziemiach polskich b. zaboru pruskiego — jawnych jak i tajnych — uważano za jedynie uprawnione do zdobycia czy przejęcia tych ziem dla Polski; Komisariat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu — za jedynie kompetentną władzę polityczną. Zagadnienia gdańskie i pomorskie szczególnego patrona znalazły w głównodowodzącym armią wielkopolską generale Dowbór-Muśnickim. Już pod koniec stycznia 1919 r. przygotowywał on na połowę marca akcję zbrojną na Gdańsk. Formować zaczął dywizję pomorską w Inowrocławiu uważając, iż na opanowanie Gdańska wystarczy jedna dywizja wspomagana przez Organizację Wojskową Pomorza. Wychodził z założenia, że „gdybyśmy zajęli Gdańsk przed traktatem pokojowym mało byłoby szans na usunięcie nas stamtąd”²⁸. W skład dywizji pomorskiej (pod dowództwem pułkownika Stanisława Skrzyńskiego) wchodziły: toruński pułk strzelców, grudziądzki pułk strzelców, kaszubski pułk strzelców, starogardzki pułk strzelców, 18 pułk ułanów pomorskich. Innym instrumentem pomorskiej akcji wojskowej Dowództwa Głównego w Poznaniu było Biuro Werbunkowe zorganizowa-

²⁷ Tamże, V-303, memoriał w sprawie przejęcia Pomorza z listopada 1919 r.

²⁸ Dowbór-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, s. 303.

ne poza granicami Wielkopolski (na terenie państwa polskiego) w Rypinie, a prowadzone przez brodniczana porucznika St. Majewskiego. Biuro było utrzymywane całkowicie przez Dowództwo Główne w Poznaniu, a Dowbór-Muśnicki w porozumieniu z W. Korfantym przekazywał por. Majewskiemu znaczne ilości pieniędzy na prowadzenie tzw. „prac wschodnich”. Por. Majewski bezpośrednio podlegał dowódcy dywizji pomorskiej pułkownikowi Skrzyńskiemu, któremu dostarczał informacji o dyslokacjach wojsk niemieckich na całym obszarze od Wisły po Kurlandię²⁹. Oba instrumenty Dowództwa Głównego w Poznaniu w realizowaniu zadania pomorskiego napotykały na szczególne trudności — przede wszystkim natury politycznej — ze strony Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich w Warszawie. Charakterystycznym w tej sytuacji jest ostry protest generała Dowbora-Muśnickiego skierowany do Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich w Warszawie:

[...] wywiadowcy Dowództwa Głównego w Poznaniu, którzy przedostają się poza linię nieprzyjacielskie przez tereny Królestwa Kongresowego napotykają zarówno ze strony władz wojskowych jak i cywilnych w Kongresówce na szereg zasadniczych trudności. Aresztowanie agentów, odstawianie ich do granic Księstwa Poznańskiego jest na porządku dziennym. Również wszelkie materiały wojskowe przewożone z Prus Wschodnich lub Zachodnich do Księstwa, pomimo posiadania przez naszych agentów uwierzytelniających dokumentów są konfiskowane. Wobec tego poleciłem Sekcji Wywiadowczej Dowództwa Głównego, by wydała rozkaz swym posterunkom po drugiej stronie frontu, aby zaprzestali przewożenia do Poznania jakichkolwiek materiałów a przekazywali je na miejscu Podkomisariatowi Naczelnego Rady Ludowej lub dr Franciszkowi Kręckiemu względnie dr Teofilowi Rzepnikowskiemu³⁰.

Dochodziło również do spięć między Dowództwem Głównym a Ministerstwem Spraw Wojskowych w sprawie włączania polskich uciekinierów z Prus Zachodnich i Prus Wschodnich do oddziałów wojskowych rządu polskiego w Warszawie oraz do oddziału instrukcyjnego armii generała Hallera w Kutnie. Pismem z 5 VII 1919 r. gen. Dowbór-Muśnicki zażądał od Ministerstwa Spraw Wojskowych wydania rozkazu kierowania uchodźców w myśl ich życzeń do Inowrocławia, do dywizji pomorskiej. Władze warszawskie długo nie odpowiadały na żądania Dowództwa Głównego w Poznaniu. Dopiero 28 X 1919 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało następujące zarządzenie:

[...] ochotników przekradających się z Prus Królewskich do wojska polskiego polskie straże graniczne znów odstawiły kilkakrotnie z powrotem za granicę. Ochotnicy zostali przez władze niemieckie aresztowani. Dlatego zastrzega się, by w przyszłości odstawiać wszystkich ochotników — za wyjątkiem silnie o szpiegostwo

²⁹ Tamże, I-68, raport por. Majewskiego z dnia 4 VII 1919 r.

³⁰ Tamże, I-64, pismo gen. Dowbora-Muśnickiego z dn. 2 VII 1919 r.

podejrzanych — do stacji łącznikowych Dywizji Pomorskiej — na terenie Kongresówki: Lubicz i Rypin, w Poznańskiem: Inowrocław i Poznań. Dywizja Pomorska przejmuje wszystkich ochotników ⁸¹.

Biuro Werbunkowe w Rypinie napotykało jednakże przez cały prawie okres swej pracy na utrudnienia a nawet szykany. Por. Majewskiego Komenda Naczelna POW w Warszawie zamierzała nawet zaaresztować. Dowództwo Główne w Poznaniu uznało te szykany za szczególnie przykre w momencie, gdy z jednej strony Komisariat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu prowadził pertraktacje polsko-niemieckie w Gdańsku i Oliwie, a z drugiej strony właśnie w lipcu czy w połowie sierpnia zamierzał spowodować wybuch powstania, tak na Pomorzu jak i na Górnym Śląsku. Dowództwo Główne w Poznaniu przygotowywać zaczęło uderzenie na Gdańsk. Raporty Organizacji Wojskowej Pomorza informowały Dowództwo Główne, że

[...] panika i rozprężenie wśród Niemców wywołane zarządzeniem z 30 czerwca ewakuacji twierdzy toruńskiej jest tak wielka, że wystarczyłoby obecnie 200 uzbrojonych ludzi do opanowania miasta i twierdzy. Toruńska Straż Obywatelska ma zorganizowanych 1200 ludzi. A Niemcy toruńscy wysłali 29 czerwca delegację do Poznania dla przeprowadzenia rozmów z Komisariatem Naczelnej Rady Ludowej ⁸².

Istotnie pierwsze dni lipca były dniami intensywnego organizowania się ludności polskiej, chcącej wykorzystać chwilę rozprężenia wśród Niemców i doprowadzić do wybuchu powstania. Ułatwieniem dla polskiej akcji miał być również strajk kolejarzy zorganizowany w Prusach Wschodnich. Utrudniłoby to akcję wojsk niemieckich skoncentrowanych w Prusach Wschodnich. 1 VII 1919 r. generał Dowbór-Muśnicki i Wojciech Korfanty oświadczyli oficjalnie przedstawicielom Organizacji Wojskowej Pomorza i Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska, że:

[...] napad oddziału niemieckiego w dniu 29 czerwca, po podpisaniu pokoju, na nasz odcinek frontu wskazuje, że centralny rząd w Berlinie posiada słaby autorytet. Sprawa może więc załatwioną być jedynie przez nacisk na Niemców ze strony Ententy lub tylko siłą oręża ⁸³.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich chciało się zorientować w sytuacji i prosiło Dowództwo Główne o szczegółowe informacje co do sprawy Prus Zachodnich i Prus Wschodnich oraz o roli porucznika Majewskiego w planowanej przez Komisariat Naczelnej Rady Ludowej akcji

⁸¹ Tamże, I-67, pismo Ministerstwa Spraw Wojskowych do Dowództwa Głównego z dn. 28 X 1919 r.

⁸² Tamże, V-303, raport Organizacji Wojskowej Pomorza z dn. 3 VII 1919 r.

⁸³ Tamże, I-64, oświadczenie W. Korfantego z dn. 1 VII 1919 r.

zbrojnej na Pomorzu. Napięcie polityczne tak wzrosło pod koniec lipca, że delegaci Organizacji Wojskowej Pomorza oraz Polskiej Organizacji Wojskowej G. Śląska przybyli 22 lipca do Poznania i konferowali z W. Korfantym na temat „możliwie szybkiego zorganizowania powstania, korzystając z tego, że Niemcy na Górnym Śląsku wycofali znaczną część wojska i obecnie jest go tylko 13 000 gdy przed 15 lipca było 29 000”³⁴. Wybuch I powstania śląskiego uzewnętrznił bierność Naczelnego Dowództwa w Warszawie, które nie dopuściło do przemarszu wojsk wielkopolskich przez teren państwa polskiego na Górny Śląsk³⁵. Organizacja Wojskowa Pomorza wobec takiej sytuacji nie podjęła walki.

Drugim instrumentem działania Dowództwa Głównego na Pomorzu była formowana Dywizja Pomorska. W ciągu lipca i sierpnia Dywizja ta stała się przedmiotem sporów między Naczelnym Dowództwem Wojsk Polskich w Warszawie a Dowództwem Głównym w Poznaniu. Naczelne Dowództwo w Warszawie uznało tę dywizję za zbędną z uwagi na zorganizowanie dywizji zachodnio-pruskiej przez Ministerstwo Spraw Wojskowych oraz Dowództwa Okręgu Generalnego w Grudziądzu (na razie z siedzibą w Warszawie). Dowódcą dywizji zachodniopruskiej mianowano gen. Raszewskiego. Zaznaczano, że ewentualnego przejęcia Pomorza dokonać miała jedna dywizja armii generała J. Hallera. Generał Dowbór-Muśnicki uznał te pociągnięcia Naczelnego Dowództwa w Warszawie za pociągnięcia polityczne, wyraźnie szkodzące normalnemu rozwojowi armii wielkopolskiej i pomorskiej, a „rozsegregowujące” celowo armię Hallera na całym froncie, by ta nie mogła stać się elementem walki politycznej skierowanej przeciwko J. Piłsudskiemu³⁶. Dowbór-Muśnicki nie podporządkował się decyzjom Naczelnego Dowództwa w Warszawie i ostentacyjnie — w porozumieniu z arcybiskupem Dalborem — rozkazem dziennym nr 190 z dnia 13 VIII 1919 r. mianował dziekanem dywizji pomorskiej ks. Mieczysława Różyckiego, pozostawiając go nadal kapelanem pułku toruńskiego. Gdy Naczelne Dowództwo w Warszawie przedstawiło plan przejęcia Pomorza przez oddziały legionowe i armii gen. Hallera, przy ograniczeniu do minimum udziału armii wielkopolskiej i dywizji pomorskiej, głównodowodzący wojskami polskimi b. zaboru pruskiego pismem z dnia 29 VII 1919 r. do Naczelnego Dowództwa w Warszawie stwierdzał:

[...] iż powierzonych mu zadań przy przejmowaniu Pomorza nie może przyjąć, gdyż

³⁴ Tamże, I-67, notatka z konferencji W. Korfanteo z Polską Organizacją Wojskową G. Śląska z dn. 22 VII 1919 r.

³⁵ Tamże, V-306, pismo Dowództwa Głównego w Poznaniu do Naczelnego Dowództwa w Warszawie z dn. 19 VIII 1919 r.

³⁶ Tamże, I-64, pismo Dowództwa Głównego w Poznaniu z dn. 9 VIII 1919 r. Szczegóły zob. Dowbór-Muśnicki, *Moje Wspomnienia*, s. 311 oraz cz. II załączniki s. 86 i 115.

1. zajęcie Prus Królewskich w granicach przysądzonych Polsce jest jednolitym zadaniem; tymczasem dla jego wykonania wyznaczone zostały dwie samodzielne grupy — z armii wielkopolskiej i z armii gen. Hallera. 2. Projektowane w drugiej fazie objęcie Prus, przesuwanie wojsk gen. Hallera, obejmowanie i ponowne opróżnianie przez wojska wielkopolskie poszczególnych obszarów komplikują całą akcję i mogą wywołać tarcia między obydwojma grupami. 3. Objęcie przyznaczonych nam obszarów musi być zrobione jak najprędzej, dlatego też winny być naznaczone odpowiednio liczne siły. 4. Zupełnie ominięta jest kwestia obrony granic na terytorium obecnie zajęтым przez Wojska Wielkopolskie i kwestia zajęcia obszarów Średniego Śląska ³⁷.

Spór o dywizję pomorską oraz o formę przejścia Pomorza z każdym dniem przybierał na sile. Dowództwo Główne 1 sierpnia zażądało wycofania Grupy Wielkopolskiej z Galicji Wschodniej, gdyż:

[...] grupa ta wymaga reorganizacji. A wskutek wysłania silnej grupy na Litwę front wielkopolski jest prawie z rezerw ogołocony i tutejsze wojska wielkopolskie zbyt słabe, by mogły czekającym je zadaniom przy zajmowaniu przyznaczonych Polsce ziem podolać.

Tego samego dnia gen. Dowbór-Muśnicki wysłał odpowiedź dowódcy frontu galicyjsko-wołyńskiego generałowi Iwaskiewiczowi na jego propozycje zwiększenia Grupy Wielkopolskiej.

Generał Zieliński nakazał nr 5 z dn. 29 7 rozwiązanie Grupy Wielkopolskiej operującej w Galicji i przydzielenie jej do Grupy pułkownika Dobrowolskiego. Uważam, że to zarządzenie polegać może tylko na nieporozumieniu, tem więcej, że p. Generał zażądał wyznaczenia starszego oficera jako dowódcy grupy na miejsce generała Konarzewskiego i naznaczony na mocy tego na dowódcę pułkownik Billewicz już w drodze. Na rozwiązanie Grupy się nie godzę. O ile ona swe zadanie wypełniła, to proszę o jej zwrot, tem więcej, że wskutek wysłania silnej grupy na Litwę obecnie brak wojsk dla okupacji Prus ³⁸.

Propozycje rozwiązania przedstawione przez Dowództwo Główne w sprawie przejścia Pomorza dotyczyły trzech spraw — oddania pod jedno dowództwo wszystkich wojsk przeznaczonych do przejścia Pomorza; przeniesienia armii generała Hallera do zajęcia tylko części wschodniej Pomorza po prawym brzegu Wisły; objęcia przez armię gen. Hallera pozycji 3. dywizji wielkopolskiej, rozlokowanej na froncie od Wieruszowa do Rawicza, by „zapobiec przetasowywaniu różnych formacji, niezalecanego nigdy”. Wojska gen. Hallera miały zająć przyznane Polsce części Śląska Średniego ³⁹.

Stanowisko Naczelnego Dowództwa w Warszawie było jednakże od-

³⁷ DOK VII, I-64, pismo gen. Dowbora-Muśnickiego z dn. 29 VII 1919 r.

³⁸ Tamże, V-312, pismo Dowództwa Głównego w Poznaniu z dn. 1 VIII 1919 r.

³⁹ Tamże, I-64, pismo gen. Dowbora-Muśnickiego z dn. 2 VIII 1919 r.

mienne. Pismem z dnia 5 sierpnia Naczelne Dowództwo zawiadamiało generała Dowbór-Muśnickiego:

[...] na 1 939/OS Głównodowodzącego Sił Zbrojnych w byłym zaborze pruskim a według ustawy o „tymczasowej organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej” przyjętej przez Sejm w dniu 1 VIII ziemie b. dzielnicy pruskiej podlegają całkowicie władzy organów centralnych Rzeczypospolitej, tj. Sejmu, Naczelnika Państwa i Ministrów. Sprawy wojskowe podlegają Ministrowi Spraw Wojskowych (art. 7). Wobec tego tylko zarządzenia tych władz są odtąd decydujące co do formowania wojsk na obszarze Prus Zachodnich i co do przeprowadzenia zajęcia wojskowego obszarów przyznanych nam pokojem wersalskim.

Odpowiedź na plan Dowództwa Frontu Wielkopolskiego okupacji Prus Zachodnich będzie nadesłana osobno. Dowództwo Frontu prześle niezwłocznie niezależnie od poprzedniego plan opracowany na podstawie rozkazu Naczelnego Dowództwa 1894/III.

Zaznacza się, że na rozkaz Naczelnego Dowództwa plan Naczelnego Dowództwa zostaje w mocy. Okupację przeprowadza gen. Haller, który swój plan już Naczelnemu Dowództwu przedłożył⁴⁰.

Następnego dnia (6 sierpnia) Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich w Warszawie przesało Dowództwu Głównemu w Poznaniu następujące dalsze zarządzenia:

Dowództwo Główne wydało 30 VII rozkaz tworzenia 4. dywizji piechoty i dywizji zachodnio-pruskiej, tymczasem Naczelne Dowództwo zawiadomiło 31 VII Dowództwo Frontu Wielkopolskiego, że formowaniem dywizji zachodnio-pruskiej zajmie się Ministerstwo Spraw Wojskowych i ono wyda wszelkie potrzebne zarządzenia przez nowostworzone Dowództwo Okręgu Generalnego Grudziądz.

Dla uzupełnienia tego podaje się, że zamiarem Naczelnego Dowództwa i Ministerstwa Spraw wojskowych jest dać Prusy Królewskie, jako okręg uzupełniający, jednej z dywizji armii generała Hallera, do czego już wszystkie urządzenia, jak np. oddziały zapasowe i powiatowe komendy uzupełnień są przygotowane.

W skład tej dywizji wszedłby toruński pułk piechoty, a po objęciu przez Ministerstwo Spraw Wojskowych administracji wojskowej byłego zaboru pruskiego przez Dowództwo Okręgu Generalnego Poznań, jest dowódcą tej zachodnio-pruskiej dywizji piechoty desygnowany przez Naczelnego Wodza generał Raszewski.

Motywy, który w pierwszym rzędzie skłonił Ministerstwo Spraw Wojskowych i Naczelnego Wodza, by przeznaczyć organizacyjnie jedną z dywizji z armii gen. Hallera na Prusy Królewskie był ten, że dywizja ta, jako zorganizowana, ma już wszystkie pomocnicze oddziały, których wystawienie przy nowotworzącej się dywizji mogłoby być powolnym, a dywizje pochodzące z armii gen. Hallera, gdyby nie otrzymały okręgów uzupełniających, musiałyby przestać istnieć z braku uzupełnień ludzkich.

Wobec tego należy wstrzymać wszystkie rozkazy wydane w kierunku organizowania 4. dywizji piechoty.

Stanowisko generała Dowbór-Muśnickiego najlepiej ilustruje jego odpowiedź z dnia 7 sierpnia:

⁴⁰ Tamże, I-64, pismo Naczelnego Dowództwa w Warszawie z dn. 5 VIII 1919 r.

Dekretem Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 15 I zostałem mianowany Głównodowodzącym wszystkich sił zbrojnych byłego zaboru pruskiego. Jak wiadomo Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu składa się z przedstawicieli wszystkich Ziem zaboru pruskiego. Na tej zasadzie tylko za moim pośrednictwem, albo za moją zgodą mogą być robione rozporządzenia, dotyczące organizacji wojsk reszty byłego zaboru jeszcze dotychczas niezajętego przez siły zbrojne polskie. Odpowiednie rozporządzenia były już dawno przez Dowództwo Główne zrobione. Jeżeli Naczelne Dowództwo miało inne plany — to było wskazaniem mnie o tym zawiadomić.

Wobec tego moje rozkazy o sformowaniu 4. zachodnio-pruskiej dywizji oparte na prawnej podstawie już ogłoszone i przyjęte do wykonania cofnięte być nie mogą.

Nadmieniam, że wszelkie rozporządzenia Naczelnego Dowództwa wydane po 25 maja br. i dotyczące wojsk wielkopolskich są oczywiście oparte na mylnym zrozumieniu pisma Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 25 maja do Naczelnika Państwa. Pismo to było spowodowane moim raportem z dn. 24 maja br. do Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej, w którym polecałem ześrodkowanie w jednym ręku dowództwa nad całym ewentualnym frontem zachodnim (ponieważ chodziło jedynie o ujednostajnienie kierownictwa operacjami na całym froncie przeciwniemieckim). Chodziło o to, że siły należące do różnych formacji, działalność których powinna być według najelementarniejszych zasad kierowania operacjami, ujednostajniona. Nie było mowy o organizacji armii, również o administracji wojskowej, co Komisariat Naczelnej Rady Ludowej potwierdził w piśmie do mnie z dn. 28 V. Działy te na razie zostały wyraźnie wyłączone z kompetencji Naczelnego Dowództwa w Warszawie ⁴¹.

Do różnic stanowisk dochodziło również w drobnych sprawach oraz w ustalaniu zakresu działalności Organizacji Wojskowej Pomorza. Ostatecznie przejęcia Pomorza przeprowadzone zostało według poleceń Naczelnego Dowództwa w Warszawie. Przewidywania Dowbora-Muśnickiego o niepomyślnych konsekwencjach wynikających z błędnych przesłanek politycznych Naczelnego Dowództwa w znacznej mierze się sprawdziły w toku operacji przejmowania jak i bezpośrednio w organizacji administracji polskiej na Pomorzu w pierwszych miesiącach polskiego zwierzchnictwa ⁴².

THE POLITICAL AND MILITARY PROBLEMS IN TAKING OVER POMERANIA IN 1919/20

Summary

The signature of the conditions of the peace treaty by the Germans did away with the great political tension in Pomerania, and caused changes in the disposition of troops along the Polish-German front. The union de facto of Great Poland together with its army and underground organizations (POW (Polish Military Organization) of Upper Silesia and the Military Organization of Pomerania) with

⁴¹ Tamże, I-64, pismo Naczelnego Dowództwa w Warszawie z dn. 6 VIII 1919 r.

⁴² Tamże, I-303, raport dra F. Kręckiego z dn. 27 I 1920 r.

the Polish State was the indirect consequence of the formation of the Polish-German front. Nevertheless, the problem of the union of Great Poland with the Polish State caused considerable internal discord between those two state creating centres Poznań and Warsaw. Two questions are illustrative of these collisions: the Polish-German negotiations concerning the taking over of Pomerania and the military problem connected with this.

The political settlements were determined through diplomatic channels in July 1919. The technical-organizational settlements were made during the Polish-German negotiations in Gdańsk (on the 23rd and 24th of July 1919). Dr. Stefan Łaszewski conducted the negotiations for Poland. Łaszewski's position was difficult in so far as he had to take into consideration in the negotiations not only the main general lines of the Commissioners of the Chief People's Council in Poznań, but also the claims of the Polish Government in Warsaw. Therefore Łukaszewski concentrated his attention during the negotiations in Gdańsk on creating conditions favourable to relieve the political tension between the Polish and German population, tension which threatened an outbreak of civil war. The restitution of the Subcommissioners of the Chief People's Council in Gdańsk, the establishment of the institution of Polish delegates, and the forms of preparing the Polish Civil Service, which was to take over the functions from the German clerks — these were the outward tokens expressing these tendencies.

Negotiations concerning military problems, referring to the taking over of Pomerania were conducted at Oliva by the Polish Military Mission headed by colonel Skrzyński (from the Commanding Staff of the Great Poland Army) and J. Dziembowski (from the Commissioners of the Chief People's Council in Poznań). However, the negotiations in Oliva grew complicated, as not only the differences of the attitude of Poles and Germans, but also those of the Poznań centre and of Warsaw became pronounced. Finally useless conflicts arose, and the smaller part of Pomerania was occupied by the troops of Great Poland (strictly speaking by the Pomeranian division), while the larger part was occupied by the Warsaw troops, the so-called Legions and General Haller's army.